10 fen. | 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1,—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. | Nr. 267.

Kraków, sobota 15 listopada 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Wojska niemieckie u bram Kerczu

Bombardowanie cofających się oddziałów sowieckich. Zniszczenie urządzeń portowych w Sewastopolu.

Z głównej kwatery Wodza, 15 listopada. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Na Krymie wojska nasze stoją tuż pod Kerczem. Miasto i port znajdują się pod ogniem artylerji niemieckiej.

Lotnictwo unieszkodliwiło baterje nadbrzeżne pod Sewastopolem przez celne trafienia bombami, zniszczyło ważne urządzenia wojskowe w porcie i uszkodziło dwa większe frachtowce. Dalsze ataki powietrzne kierowane były na uciekające z Kerczu wojska. Samoloty bojowe zatopiły przytem dwa transportowce, łącznej pojemności 5.500 ton.

Także na pozostałych odcinkach frontu wschodniego uzyskano lokalne sukcesy bojowe.

Na obszarze morskim dookoła Anglji samoloty bojowe, użyte do zbrojnego wywiadu, uszkodziły na południe od Lowestoft jeden większy okręt handlowy i bombardowały z dobrym rezultatem warsztaty, jak również zakłady zaopatrzeniowe portu Falomuth.

W Afryce północnej niemieckie samoloty bojowe rozbiły brytyjskie stanowiska fortyfikacyjne pod Tobrukiem.

Pojedyncze nieprzyjacielskie samoloty zrzuciły na wschodni teren Rzeszy pewną nieznaczną ilość bomb kruszących. Ludność cywilna poniosła straty w zabitych i rannych.

Sowieckie próby wyłamania się z Leningradu.

Berlin, 14 listopada. **Każdego dnia bolszewicy przypuszczają ataki na pozycje niemieckie na poszczególnych odcinkach frontu, okrążającego Leningrad, przyczem za każdym razem spotyka ich ciężkie i krwawe rozczarowanie.**

Próby te wspierane niejednokrotnie przez artylerję i czołgi stanowią przekonywujący dowód niezłomności pierścienia niemieckiego i niezwykle ciężkiej sytuacji bolszewików w tem oblężonem miljonowem mieście. Również w dniu 12 listopada bolszewicy dokonali ponownej próby wyłamania się, atakując odcinek jednej z niemieckich dywizyj. Zamiary nieprzyjaciela zostały na czas przejrzane, dzięki czemu niemieckie baterje zdołały rozbić siły uszykowane do ataku. Artylerja niemiecka wzięła pod ogień nietylko wojska bolszewickie, przygotowujące się do ataku, ale także ostrzelały ciężkiemi salwami baterje sowieckie, które miały wspierać te ataki. Baterje te zostały zupełnie rozbite.

Lotnicy chorwaccy na froncie wschodnim.

Berlin, 14 listopada. **Pewien niemiecki sprawozdawca wojenny opisuje swoje spotkanie z lotnikami chorwackimi, przydzielonymi na jednym z decydujących odcinków frontu wschodniego.**

Do oddziału niemieckich lotników bojowych została tam przydzielona większa ilość chorwackich oficerów, podoficerów i żołnierzy. Prawie wszyscy z nich należeli do dawnych serbskich wojsk lotniczych i wstąpili następnie jako ochotnicy w swych dotychczasowych stopniach służbowych do lotnictwa niemieckiego, aby umożliwić udział Chorwacji w walce Europy o wolność również w zakresie lotnictwa.

Lotnicy chorwaccy noszą mundury niemieckie z herbem Chorwacji na piersiach i czerwono-białą literę U. Lotnicy Ustasza nie posiadają naturalnie tego doświadczenia, jakie zdobyli sobie lotnicy niemieccy po odbyciu 100 lub 200 lotów przeciw nieprzyjacielowi, jednak wykazali doskonałe kwalifikacje w okresie wyszkolenia i w czasie pierwszych lotów bojowych. Ich pierwsze loty przeciwko nieprzyjacielowi na froncie wschodnim były tak gruntownie przygotowane, że wszystko miało przebieg zupełnie prawidłowy, o ile to leżało w ludzkich przewidywaniach. Rady udzielone przez doświadczonych lotników niemieckich ułatwiły im wypełnienie pierwszych trudnych zadań. W ten sposób uniknięto niepotrzebnych śmiertelnych ofiar i dzisiaj chorwaccy lotnicy na Wschodzie spełniają wzorowo swoje zadania, podobnie jak i ich niemieccy towarzysze broni.

Indochiny zamierzają współpracować z Japonją.

Tokio, 14 listopada. **Jak podaje Domei (Hanoi), wypowiedział się generalny gubernator francuskich Indochin, admirał Decoux za ścisłą współpracą z nowoutworzonem biurem ambasady japońskiej w Indochinach.**

Na odnośne zapytanie przedstawiciela agencji Domei w Hanoi oświadczył admirał Decoux, iż utworzenie tego rodzaju biura w Indochinach należy powitać z uznaniem, gdyż ściślejsza współpraca z Japonją napewno przyniesie pożytek obu stronom.

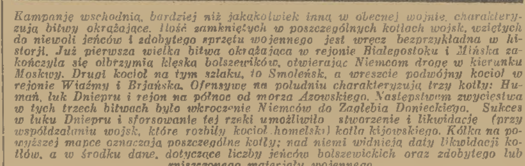
Nieznany los samolotu ambasadora amerykańskiego w Moskwie.

Ambasador Steinhardt i Litwinow zaginęli?

Ankara, 14 listopada. **Według informacyj z Teheranu, dotychczas nie nadleciał tam specjalny samolot pasażerski, na którego pokładzie wybrali się z Kujbyszewa ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie Lawrence Steinhardt w towarzystwie mianowanego ostatnio na stanowisko ambasadora sowieckiego w Waszyngtonie, Maksyma Litwinowa.**

Jak wiadomo, Steinhardt i Litwinow mieli udać się następnie w dalszą drogę do Londynu, skąd dalej do Stanów Zjednoczonych. Obydwóm ambasadorom towarzyszył ponadto dyrektor brytyjskiego urzędu informacyjnego sir Walter Monckton. — **W Teheranie przypuszczają, iż samolot w drodze zaginął.** W sferach brytyjskich Teheranu liczą się jednak z możliwością nieprzewidywanego lądowania samolotu w drodze do Teheranu, a to na skutek niepomyślnych warunków atmosferycznych.

Kotły zniszczenia czerwonej armji.



Kampanję wschodnią, bardziej niż jakakolwiek inną w obecnej wojnie, charakteryzują bitwy okrążające. Ilość zamkniętych w poszczególnych kotłach wojsk, wziętych do niewoli jeńców i zdobytego sprzętu wojennego jest wręcz bezprzykładna w historji. Już pierwsza wielka bitwa okrążająca w rejonie Białegostoku i Mińska zakończyła się olbrzymią klęską bolszewików, otwierając Niemcom drogę w kierunku Moskwy. Drugi kocioł na tym szlaku, to Smoleńsk, a wreszcie podwójny kocioł w rejonie Wiaźmy i Brjańska. Ofensywę na południu charakteryzują trzy kotły: Humań, łuk Dniepru i rejon na północ od morza Azowskiego. Następstwem zwycięstwa w tych trzech bitwach było wkroczenie Niemców do Zagłębia Donieckiego. Sukces w łuku Dniepru i sforsowanie tej rzeki umożliwiło stworzenie i likwidację (przy współdziałaniu wojsk, które rozbiły kocioł homelski) kotła kijowskiego. Kółka na powyższej mapce oznaczają poszczególne kotły; nad niemi widnieją daty likwidacji kotłów, a w środku dane, dotyczące liczby jeńców bolszewickich oraz zdobytego lub zniszczonego materjału wojennego.

Nowe bombowce Dorniera.

Berlin, 14 listopada. **Szereg maszyn nowej serji niemieckich bombowców Dorniera wystartowało w poniedziałek do swego pierwszego lotu, którego celem było atakowanie statków brytyjskich, przyczem skutecznie zbombardowano dwa frachtowce.**

„Załogi maszyn z wielkiem napięciem oczekiwały wyniku tego pierwszego lotu nowych bombowców" — pisze jeden ze sprawozdawców wojennych. W poniedziałek popołudniu nadeszła wreszcie odpowiednia chwila. Maszyny po wystartowaniu zwróciły się w kierunku Kanału, zbliżając się do południowo-wschodnich wybrzeży angielskich. Nagle spostrzegliśmy w bezpośredniem pobliżu wybrzeża dwa wielkie statki, któremi okazały się — co rozpoznaliśmy w locie zniżonym — dwa frachtowce brytyjskie. Ze statków tych natychmiast otwarto ogień z dział przeciwlotniczych. Maszyny nasze, jak sępy, rzuciły się na upatrzone ofiary, a w chwili, kiedy znajdowaliśmy się w najdogodniejszej pozycji, bombardier naszej załogi zaczął zwalniać ze swych łożysk bomby najcięższego kalibru, poczem aparat nasz, poderwany przez pilota, uniósł się znowu wysoko w przestworzach, gdy tymczasem poza nami słychać było huk detonacji naszych bomb. Zabierając się do drogi powrotnej, widzieliśmy jedynie jeszcze wystające z wody dzioby okrętów. Kilka maszyn angielskich typu „Spitfire", które naszym maszynom chciały odciąć odwrót, zostały ogniem z naszej broni pokładowej zmuszone do ucieczki.

Okręty ameryk. pływają od lutego po strefie wojennej.

Nowy Jork, 14 listopada. **Według informacji „New York Daily Mirror", marynarz Stanów Zjednoczonych John Rose miał opowiadać, że „kontrtorpedowiec St. Zjednoczonych, na którego pokładzie pełnił służbę, już od pięciu miesięcy odbywa kursy do Islandji". W drodze na urlop, w miesiącu lipcu br., kontrtorpedowiec ten poszedł na dno.**

Nowojorski dziennik stwierdza, że zeznanie to zarazem udowadnia, iż wojenne statki Stanów Zjednoczonych od lutego b. r. odbywały kursy po terytorjalnych wodach islandzkich, oraz że fakt okupowania Islandji bynajmniej nie był wynikiem nagłej decyzji Roosevelta.

Pismo dalej wspomina, że właśnie z informacji owego marynarza wynikałoby, iż już wówczas rząd Stanów Zjednoczonych poczynił kroki, zmierzające do wysłania wojsk do strefy wojennej i to właśnie działo się w tym okresie, kiedy zapewniano społeczeństwo amerykańskie o nieistnieniu zamiarów wojennych, jak również o tem, że rząd Stanów Zjednoczonych zamierza drogą ustawy lombardowej utrzymać kraj zdala od wojny.

Nowe drogi francuskiej gospodarki.

Vichy, 14 listopada. **Na inauguracyjnem posiedzeniu komisji dla spraw organizacji franc. Rady Narodowej przewodniczący tej komisji Gignoux odczytał orędzie szefa państwa marszałka Petaina, zawierające wytyczne przyszłej gospodarki we Francji.**

Z dalszej treści orędzia wynika, iż życzeniem marszałka jest, aby komisja wzięła jako zasadniczy cel prace zmierzające w sposób systematyczny do uregulowania przyszłego życia gospodarczego i przemysłowego Francji. Żaden przedsiębiorca — czytamy w dalszych słowach orędzia — nie może w przyszłości liczyć na protegowanie go lub subwencję ze szkatuły państwowej. Ten system w przeszłości doprowadził Francję do ruiny gospodarczej, bowiem pozbawił przemysłowca poczucia odpowiedzialności. Niemniej z łona francuskiego życia gospodarczego zostaną wyplenione wszelkie ciemne operacje finansowe.

Wspomnienie wojny krymskiej.

Kraków, 14 listopada.

(tp) W chwili, gdy na Krymie toczą się walki o ostatnie bazy sowieckiej floty, wypada wspomnieć o wydarzeniach, które miały miejsce w połowie ubiegłego wieku. Wtedy właśnie Krym był polem najzaciętszych bojów i zdobycie półwyspu zadecydowało o zawarciu niekorzystnego dla Rosji pokoju.

Car Mikołaj postanowił w r. 1853 opanować kraje bałkańskie (Mołdawję, Wołoszczyznę, Bułgarję i Rumelję) i zadać temsamem decydujący cios Turcji. Początkowo Rosja uzyskała nawet pewne sukcesy i flota czarnomorska pokonała turecką pod Synopą, ale w międzyczasie mocarstwa zachodnie, obawiając się dalszego wzrostu supremacji rosyjskiej, zawarły z Turcją sojusz (marzec 1854) i wysłały swe znaczne siły morskie do Dardaneli. Także Prusy i Austrja zachowały wobec Rosji nieprzychylne stanowisko i oblężenie Silistrji przez Paskiewicza spełzło na niczem. Tak Anglja, jak i Francja nie mogły się również poszczycić sukcesami i wyprawa połączonych flot na Bałtyk zmusiła tylko do ucieczki marynarkę rosyjską pod osłonę armat Kronsztadu, tak daleko nie chciały się zapuszczać ówczesne drewniane fregaty.

Niemożliwość uzyskania rozstrzygnięcia na północy skłoniła sprzymierzonych do intensywniejszej akcji na południu. 60.000 wojska francuskiego i angielskiego dotarło aż do Warny, ale później u wrót Bessarabji przerwano pochód naprzód. Naczelni dowódcy, Saint Arnaud i Raglan, postanowili niespodziewanie zaatakować Krym i udało im się istotnie zaskoczyć Rosję tak, że cała armja wylądowała w zatoce Eupatorja (wrzesień 1854).

Podobnie jak dzisiaj, tak i wówczas głównym portem Rosji był Sewastopol, skąd zaopatrywano całą flotę czarnomorską. Mimo szybkich marszów i zwycięstw nad generałem Menszikowem nie udało się jednak zająć Sewastopolu we wstępnym boju, a flota sprzymierzonych nie mogła wtargnąć do samego portu, gdyż Rosjanie zablokowali go, zatapiając własne okręty. Brak równorzędnej floty, któraby mogła się odważyć na walkę na pełnem morzu, stanowi poważny minus strategji rosyjskiej. Z początkiem października rozpoczęło się więc oblężenie Sewastopolu, a obie strony wytężały wszystkie siły, by tylko w tem miejscu rozstrzygnąć walkę na swoją korzyść.

Początkowo próby odsieczy spełzły na niczem, a obie armje cierpiały w miesiącach zimowych na niesłychany brak środków żywności, ze względu na wadliwą organizację dostaw angielskich, lub też zbytnie oddalenie i odcięcie od rosyjskich ośrodków zaopatrzenia. Moskale pod dowództwem generała Totlebena rozbudowywali swe pozycje obronne, a francuscy wodzowie (Canrobert, Pelisier) kontynuowali przygotowania do decydującej rozprawy.

W styczniu 1855 r. wypowiedziała Sardynja wojnę Rosji, a więc współcześni żołnierze włoscy, walczący nad Dońcem, zaliczają napewno do swych przodków uczestników 15.000 korpusu ekspedycyjnego, który ongiś wylądował na Krymie. Z końcem lutego, gdy ponowna odsiecz rosyjska zakończyła się klęską, dzień za dniem zasypywały granatami baterje francuskie szańce nieprzyjacielskie, szturmem zdobywano każdą linję obronną. Dopiero w lipcu nastąpił z innego kierunku atak na główne forty Małakow i Redan — bez pozytywnego rezultatu.

Los Sewastopolu rozstrzygnęła właściwie klęska generała Gorczakowa, który odważył się jeszcze raz na bitwę na otwartem polu. 8 września zdobyli wreszcie sprzymierzeni po niesłychanie krwawej walce Małakow. Gorczakow wysadził w powietrze resztę fortów, zatopił resztę okrętów i wycofał się z miasta. Łupem zwycięzców stały się zgliszcza, wśród których zdobyto jednak aż 4000 armat i wielkie zapasy.

Na tem przecież wyczerpała się obustronna energja, bo i Rosjanie odnieśli pewne sukcesy w Armenji i na Kaukazie. Z końcem marca 1856 r. zawarto w Paryżu pokój, na podstawie którego Rosja odstąpiła część Besarabji, deltę Dunaju, zgodziła się ograniczyć swą flotę na morzu Śródziemnem do wysokości tureckiego tonażu i zrezygnowała ze wszelkich uprawnień w stosunku do chrześcijan, żyjących pod panowaniem Sułtana.

Sukces anglo-francuski był więc praktycznie znikomy, ale „wojna krymska" udowodniła po raz pierwszy, że Rosja jest kolosem na glinianych nogach, który już ze względu na wadliwą organizację wewnętrzną ani w r. 1905 z Japonją, w 1914 z Niemcami, w 1920 z Polską, czy też tembardziej obecnie nie zakończy rozprawy orężnej na swą korzyść.

Most nad kanałem Brukselskim.

Bruksela, 14 listopada. Żelazny most kolejowy na linji Bruksela—północna Gandawa, łączący oba brzegi kanału koło Laeken został w czasie kampanji zachodniej wysadzony przez Anglików, podobnie jak wiele innych mostów kolejowych.

Obecnie belgijskie narodowe towarzystwo kolei żelaznych wybudowało, w miejsce prowizorycznego mostu nowy stały most, po którym odbywa się bez żadnych trudności komunikacja na tym ważnym odcinku. Podobnie też oddany został do użytku w swej ostatecznej postaci most w miejscowości Van Praet nad kanałem Willebroeck, zniszczony również w swoim czasie przez Anglików.

Kto zostanie następcą gen. Huntzigera?

Vichy, 14 listopada. **Rząd francuski poniósł ciężką stratę przez śmierć ministra wojny gen. Huntzigera, który zginął w katastrofie lotniczej podczas przelotu z Afryki północnej do Vichy.** Jego podróż do Afryki posiadała doniosłe znaczenie polityczne, a jego sprawozdanie oczekiwane było w Vichy z wielkiem zainteresowaniem i napięciem. Prawdopodobnie najwyższe czynniki rządowe wiedziały już o katastrofie we wczesnych godzinach popołudniowych, gdyż podczas gdy przedstawicielom prasy udzielono informacji, że los samolotu gen. Huntzigera jest nieznany, to jednak równocześnie zwołano już posiedzenie najwyższej rady obrony kraju.

Sprawa obsadzenia stanowiska ministra wojny będzie niewątpliwie naczelnym tematem najbliższych dni. Jak mówią w kołach politycznych, możliwem jest, że stanowisko to obejmie gen. Weygand, ponieważ już od pewnego czasu wspominało się o tem, że stanowisko delegata generalnego rządu francuskiego dla Afryki północnej zostanie zniesione. Ustanowienie delegata było koniecznem z pewnych względów wewnętrzno-politycznych, obecnie jednak rząd francuski doszedł do przekonania, że należy przywrócić dawną organizację administracyjną.

Tragiczna śmierć generała Huntzigera wywołała w Paryżu wielkie wrażenie. Wiadomość o katastrofie dotarła do Paryża późnym wieczorem we środę tak, że większa część społeczeństwa dowiedziała się o tej tragedji dopiero z porannych wydań czwartkowych. Dzienniki opublikowały nietylko życiorys tragicznie zmarłego generała oraz jego portret, ale także i korespondencje swych przedstawicieli z Vichy, opisujące zaniepokojenie kół rządowych na wiadomość o zaginięciu samolotu ministra wojny.

Pogrzeb gen. Huntzigera oraz siedmiu dalszych ofiar katastrofy odbędzie się na koszt państwa. Rozpocznie się on w sobotę o godz. 10 w kościele św. Ludwika w Vichy nabożeństwem żałobnem, w którem weźmie udział szef państwa marsz. Petain i wszyscy członkowie rządu. Po nabożeństwie odbędzie się defilada wojskowa przed trumną.

Z powodu zgonu min. gen. Huntzigera minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop wystosował do zastępcy premjera francuskiego admirała Francois Darlana depeszę, w której wyraził współczucie rządu Rzeszy Niemieckiej.

Mandżukuo po stronie Japonji.

Hsingking, 14 listopada. **„W wypadku wybuchu działań wojennych między Japonją i Stanami Zjednoczonemi, Mandżukuo stoi po stronie Japonji" — oświadczył szef prasowy rządu mandżurskiego Muto na czwartkowej konferencji prasowej.**

„Naród mandżurski — jak podkreślił Muto — jest przygotowany na zwrot ku gorszemu. Program obrony kraju jest całkowicie wypracowany. Ludność mandżurska oczekuje już prawie z niecierpliwością na akcję japońską na południu".

W dalszym przebiegu swoich wynurzeń podkreślił szef prasowy Muto, że wszystkie wysiłki, podjęte przez Mandżukuo w ciągu ostatnich 10 lat, były wyłącznie zwrócone w kierunku wzmocnienia obrony narodowej, celem przygotowania kraju na wszelką niekorzystną ewentualność. W czasie konfliktu chińskiego Mandżukuo stało z bronią u nogi, od kiedy jednak wspólny wróg nie pochodzi z pośród narodów azjatyckich, ludność mandżurska czuje się jeszcze silniej zjednoczona z Japonją.

Przechodząc do spraw będących przedmiotem sporu między Japonją i Stanami Zjednoczonemi, Muto oświadczył, iż istniejące problemy są zbyt skomplikowane, aby można je było rozwiązać w drodze rokowań dyplomatycznych, mimo, że wciąż jeszcze istnieje słaba nadzieja w tym kierunku. Co się tyczy stosunków między Mandżurją i Związkiem Sowietów, Muto oświadczył, że od czasu, kiedy Sowiety zachowują się spokojnie wobec Mandżurji, również i rząd mandżurski zachowuje pełny spokój.

Jak Sowiety przygotowały się do ataku na Finlandję?

Dokumentarne dowody przedstawiono posłowi Stanów Zjednoczonych.

Helsinki, 14 listopada. **Przy wręczaniu odpowiedzi rządu fińskiego tutejszemu posłowi Stanów Zjednoczonych, Schoenfeldowi, która rozprawiała się z propozycjami amerykańskiemi, wręczył fiński minister spraw zagranicznych Witting posłowi Stanów Zjednoczonych mapę, opartą na najnowszych informacjach o terenach po drugiej stronie wschodniej granicy fińskiej. Złożył on przytem równocześnie oświadczenie w sprawie przygotowań, czynionych przez Unję Sowiecką na tych terenach, celem przeprowadzenia ataku w kierunku na zachód.**

W oświadczeniu tem opisał on dokładnie budowę nowej linji kolejowej, założonej przez bolszewików po pierwszej wojnie z Finlandją. W dalszym ciągu wspomniał on o budowie dróg przeprowadzonej przed wojną 1939/40 oraz po zawarciu pokoju moskiewskiego, a wreszcie przytoczył jeszcze lotniska, które utworzono jedynie w celach agresywnych. Sama mapa została zamieszczona we wszystkich dziennikach fińskich.

Finowie podkreślają pomiędzy in., iż bolszewicy zbudowali conajmniej sześć nowych linij kolejowych, stanowiących odgałęzienie kolei murmańskiej do Finlandji, oraz jedną linję łączącą Archangielsk z Wołogdą. Nowo zbudowane drogi stanowiły główne trakty, któremi miał się posuwać atak Unji Sowieckiej na Finlandję, przyczem szlaki te biegły w kierunku na nową granicę fińską, ustaloną w pokoju moskiewskim. Wreszcie ustalono 90 lotnisk, które poza granicą fińską zbudowano na przestrzeni sięgającej 200 km. wgłąb.

Na końcu tego oświadczenia fińskiego podkreślono niebezpieczeństwo, jakie stanowiły te linje kolejowe, drogi i lotniska dla Finlandji i Skandynawji przez to, iż służyły jako potężnie rozbudowana odskocznia dla dokonania ataku.

Głosy prasy o nocie Finlandji do Stanów Zjednoczonych.

Sztokholm, 14 listopada. **Nota fińska, zawierająca odpowiedź do rządu Stanów Zjednoczonych, spotkała się z bardzo gorącem przyjęciem prasy szwedzkiej, która na całej linji podkreśla uczciwy i szczery ton tej noty.**

Równocześnie kilka dzienników niedwuznacznie podkreśla nielojalność polityki angielskiej i północno - amerykańskiej. Zbliżony do rządu szwedzkiego organ **„Social Demokraten"** stwierdza, że Finlandja w czasie swej burzliwej historji poczyniła już zbyt wiele gorzkich doświadczeń w cieniu swego olbrzymiego wschodniego sąsiada. Z tego powodu działa ona wyłącznie w imię własnych interesów i stara się zabezpieczyć jedynie swoje bezpieczeństwo, co stanowi naczelną linję wytyczną wszystkich jej działań.

W dalszym ciągu dziennik pisze dosłownie „Szczególnie dla nas Szwedów jest łatwo zrozumieć stanowisko Finlandji, a to tem więcej, że sprawa samodzielności tego kraju posiada także i dla nas wielkie znaczenie. Na problem fiński musimy zawsze patrzeć z punktu widzenia szerszych zagadnień dotyczących krajów północy. Trudno zrozumieć, z jakiego powodu mocarstwa anglo-saskie miałyby się widzieć zmuszone do uciskania małego państwa, jakiem jest Finlandja, która znalazłszy się w ciężkiej sytuacji, zmuszona jest walczyć o swoją egzystencję i bezpieczeństwo.

„Stockholms Tidningen" pisze: „Zdanie stwierdzające, że wolność Finlandji i pozostałych krajów nordyckich jest niezbędna dla przyszłości północy, zachowuje swą aktualność w każdej sytuacji bez względu na to, kto mógłby zagrozić wolności tych krajów".

„Svenska Dagbladet" zwraca uwagę na okoliczność, do jakiego stopnia była uzasadniona nieufność Finlandji wobec argumentów ze strony Stanów Zjednoczonych, skoro przecież sam Sumner Welles oświadczył, że po zakończeniu wojny bolszewicy stanowić będą naczelną potęgę we wschodniej Europie. Finlandja poczyniła wiele gorzkich doświadczeń, o ile chodzi o przyrzeczenia rosyjskie. Sprawa Finlandji — kończy swoje wywody „Svenska Dagbladet" — jest mimo wszystko zawsze sprawą Szwecji.

Berno, 14 listopada. „Stanowczość tonu w jakim utrzymana jest nota fińska, stanowiąca odpowiedź na odnośne memorandum Stanów Zjednoczonych, powinna zwrócić uwagę tych, którzy uważają, iż są powołani do udzielania rad mimo, iż od właściwego placu boju są oddzieleni przez niezmierne wody Oceanu i dlatego czują się bezpieczni przed skutkami wojny" — pisze **dziennik „Suisse"**.

„Przecież Stany Zjednoczone w gruncie rzeczy nie żądają od Finlandji niczego innego, jak zdania się na łaskę i niełaskę odwiecznemu wrogowi bolszewickiemu. To, czego żądają od Finlandji, równa się — pisze wspomniana gazeta — samobójczemu zaprzestaniu działań wojennych".

Madryt, 14 listopada. Opinja publiczna w Hiszpanji odnosi się z sympatją i należytem zrozumieniem do odpowiedzi, udzielonej przez Finlandję na notę Waszyngtonu — pisze „ABC".

Hiszpanja od samego początku śledzi z żywem zainteresowaniem heroiczną i drugą już z rzędu walkę narodu fińskiego z bolszewizmem, przyczem właśnie Hiszpanja bardzo dobrze rozumie pobudki i przyczyny, dla których Finlandja powtórnie chwyciła za broń. W zakończeniu podkreśla „ABC", iż ton odpowiedzi finlandzkiej godny jest tak dzielnego narodu.

Budapeszt, 14 listopada. Węgierska prasa poranna silnie podkreśla pełne godności odparcie przez Finlandję prób wymuszenia, podjętych przez politykę Roosevelta. Organ rządowy „Uj Magyarsag" oświadcza, że Finlandja przez tę swoją odważną odpowiedź dała dowód, iż jest niezłomnie przekonana o ostatecznem zwycięstwie Europy.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 15 listopada. Włoski komunikat wojenny z piątku brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W **Afryce północnej** działalność naszych wysuniętych oddziałów na froncie w Tobruku. W niedawnych lokalnych walkach, poza stratami zadanemi nieprzyjacielowi, zdobyto liczną broń.

W **Afryce wschodniej** toczą się na frontach kilku odcinków Gondaru zażarte walki.

Niemieckie lotnictwo bombardowało objekty w Tobruku. Na froncie Sollum zestrzelone zostały dwa nieprzyjacielskie samoloty, dwa dalsze spadły w płomieniach. Jeden z nich został trafiony przez obronę ziemną Benghasi podczas nalotu. Spowodował on kilka strat wśród ludności mahometańskiej. Drugi został zestrzelony w walce z jednym z naszych samolotów wywiadowczych nad Giarabub. Piąty brytyjski samolot, który został zmuszony do lądowania przez naszą obronę na wybrzeżu Marmarki, wpadł w nasze ręce nieuszkodzony wraz z załogą, składającą się z trzech oficerów i trzech podoficerów.

Bułgarja przeciw polityce angielsko-sowieckiej.

Sofja, 14 listopada. **Na posiedzeniu Sobranja rozwinęła się dyskusja, w toku której zastępca przewodniczącego Ptesew oświadczył, iż przemówienie Kanclerza Rzeszy, wygłoszone w dniu 4 maja, było prawnem i publicznem uznaniem praw Bułgarji.**

Następnie mówca przypomniał treść oświadczenia Führera z dnia 22 czerwca, w którem naprowadził na żądania Mołotowa w odniesieniu do Bułgarji.

Stosunek łączący Wielką Brytanję ze Związkiem Sowietów — powiedział Ptesew — jest niebywałym w historji przymierzem. W związku z tem przypomniał on treść artykułu „Timesa", omawiający wydanie Europy wschodniej pod opiekę Stalina i zaznaczył, iż można sobie wyobrazić, jaki los spotkałby Bułgarję, gdyby ten kraj znalazł się w sferze wpływów Związku Sowieckiego. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że sojusz Anglji z bolszewizmem stanowić musi groźne niebezpieczeństwo dla Bułgarji. Jedyną i właściwą drogą, po której Bułgarja może kroczyć jest współpraca oraz przyjaźń z mocarstwami osi w dziele nad stworzeniem nowego ładu w Europie.

Otwarcie sesji parlamentu w Londynie.

Sztokholm, 14 listopada. **Król angielski dokonał w środę w Izbie Gmin otwarcia nowej sesji parlamentu, wygłaszając przemówienie okolicznościowe.**

Po królu zwrócił się do zebranych premjer Churchill, który oświadczył, iż rząd nie zamierza w obecnej chwili dokonać jakichkolwiek zmian w łonie gabinetu. Następne wywody premjera poświęcone były bitwie na Atlantyku.

Specjalne ustawy dla cudzoziemców na wypadek wojny.

Madryt, 14 listopada. **Ajencja „Transocean" otrzymuje drogą kablową z Nowego Jorku następującą wiadomość: departamenty sprawiedliwości i wojny Stanów Zjednoczonych przygotowują specjalne ustawy o traktowaniu cudzoziemców, obywateli wrogich państw na wypadek wojny.**

Takie oświadczenie złożył wobec przedstawicieli prasy minister sprawiedliwości Stany Zjednoczonych Francis Biddle we środę w Waszyngtonie. Przy tej sposobności Biddle zwrócił uwagę na zaniepokojenie waszyngtońskich kół rządowych z powodu poważnej sytuacji na Oceanie Spokojnym.

Niemiecko-rumuńskie rokowania gospodarcze.

Bukareszt, 14 listpada. Rokowania gospodarcze, które odbyły się pomiędzy ministrem handlu Marinescu, odbiły się żywem echem w prasie rumuńskiej.

Szczególne zainteresowanie wzbudził fakt, iż zamierza się w dalszym ciągu rozbudować rumuński przemysł naftowy. Minister nasz omówi wszelkie kwestje związane z gospodarczą współpracą pomiędzy obydwoma państwami — pisze na łamach swoich „Universul".

Rekonstrukcja rządu tureckiego.

Ankara, 14 listopada. Wiadomość o ustąpieniu tureckiego ministra obrony Saffeta Arikana oraz ministra komunikacji Indjedaya została podana przez prasę turecką bez specjalnych komentarzy. Rekonstrukcja gabinetu posiada charakter wyłącznie wewnętrzno-polityczny, jak to można wnioskować z urzędowego umotywowania i dyskusji, wywołanej zatopieniem tureckiego parowca „Refak".

Okoliczności, w jakich nastąpiło zatopienie parowca „Refak", a które prawdopodobnie zostało spowodowane przez Anglików, wywołało w Turcji ożywione debaty. Stawia się również problem odpowiedzialności pewnych ministrów. Nowy minister obrony pochodzi z kół, które zbierają się około szefa sztabu generalnego Ali Rizy, i do których należą również przedstawiciele epoki kemalistycznej.

Reemigranci japońscy wracają ze Stanów Zjednoczonych.

Tokio, 14 listopada. **Jak podało we czwartek ministerstwo spraw zagranicznych na pokładzie „Tatuta Maru" przybyło 635 reemigrantów ze Stanów Zjednoczonych do portu w Yokohamie.**

„Tatuta Maru" jest pierwszym z pośród trzech statków wysłanych przez rząd japoński do Stanów Zjednoczonych, celem zabrania na pokład obywateli japońskich. Pozostałe dwa okręty, a mianowicie „Taiyo Maru" oraz „Hikwa Maru" mają w najbliższym czasie powrócić z San Francisco do Yokohamy, wioząc na pokładzie nieznaną dotychczas liczbę reemigrantów.

Obroty belgijskiego pocztow. urzędu czekowego.

Bruksela, 14 listopada. Przeciętna ilość kont prowadzonych przez belgijski pocztowy urząd czekowy w miesiącach od stycznia do września 1941 r. w niektórych działach znacznie się podwyższyła w porównaniu z rokiem 1939. Również ogólna wysokość kont wzrosła przeszło dwukrotnie. To samo dotyczy wysokości indywidualnych rachunków bieżących. Podobnie ilość przekazów znacznie się powiększyła.

Bardzo korzystnym objawem jest dalej zwiększenie się szybkości obiegu czekowego. Ze wszystkich tych objawów wynika jasn, że belgijska pocztowa służba czekowa w zupełności zadawala zwiększone potrzeby belgijskiego życia gospodarczego.

Znaczenie portu Kercz.

Kraków, 14 listopada. **Wojska niemieckie i współdziałające z niemi na tym odcinku frontu oddziały rumuńskie przystąpiły do oblężenia portu Kercz.**

Przesmyk o tej samej nazwie łączy morze Czarne z morzem Azowskiem, a więc posiada w pewnem przybliżeniu podobne znaczenie, co cieśnina Gibraltarska, Dardanele i oba Bełty. Zawsze i wszędzie od czasu wynalezienia armat baterje ustawione ponad brzegami cieśniny zamykają hermetycznie drogę wszystkim okrętom, jakieby chciały przepłynąć z jednego basenu morskiego na drugi. **Tak więc od dnia 12 listopada żaden sowiecki okręt lub statek nie przedostanie się więcej z morza Czarnego na Azowskie (lub odwrotnie) bez narażenia się na granaty artyleryjskie baterji niemieckich.**

Cieśnina Kercz posiada niemal 50 kilometrów długości i zwęża się miejscami na 5 kilometrów. W tem miejscu Krym zbliża się do Kaukazu, czyli że już dzisiaj nawet do tej części Bolszewji zbliżyła się bezpośrednio linja frontu. Narazie niewiadomo, czy w dalszym toku ofensywy nastąpi przeprawa wojsk sprzymierzonych przez cieśninę, bo przedewszystkiem należy zdobyć samą bazę flotową. Miasto i port Kercz leży na najdalej na wschód wysuniętej części Krymu i liczy 105 tysięcy mieszkańców. Linja kolejowa, łącząca Kercz z Krymem, jest już oddawna w rękach wojsk niemieckich, które zajęły pozycje wypadowe od strony południowej. Jak wspomina komunikat, szereg fortów zdobyto już po krótkiej, zaciętej walce.

Biorąc pod uwagę, że ciężka artylerja może ostrzeliwać okręty z odległości 15 kilometrów **pojawienie się wojsk sprzymierzonych pod Kerczem przecina zupełnie łączność morską na trasie Rostów—Sewastopol.** Przed niemal stu laty w czasie wojny Krymskiej, toczono walkę głównie celem zdobycia Sewastopolu, teraz natomiast okazuje się, że raz odcięta od reszty kraju pozycja nie posiada więcej pierwotnego znaczenia. Absorbuje ona tylko przez pewien czas armję oblegającą, tak, jak było w czasie oblężenia Odessy, czy zdobywania wysp Bałtyckich, ale otoczone od strony lądu dywizje nie mogą się zdobyć na skuteczny wypad i zagrozić linjom komunikacyjnym dalej na wschód wysuniętych oddziałów. Coraz wyraźniej zarysowuje się fakt ten, że punktem ciężkości, w który skierowane są ataki wojsk niemieckich nie jest pozostawiony z tyłu Sewastopol, ale właśnie port i cieśnina Kercz.

Wprawdzie bolszewicy przygotowali niemal wszędzie zapasowe linje oporu, ale nie zdarzyło się nigdy, aby Czerwona Armja oparła się zdecydowanym atakom. Jeśli Perekop stanowił niesłychanie trudny „orzech do zgryzienia", a mimo to udało się sforsować wrota Krymu w ciągu dwóch tygodni, to nie należy przypuszczać, aby bolszewicy potrafili jeszcze długo utrzymać Kercz jako ostatnią placówkę broniąca dostępu na Kaukaz. Pojawienie się samolotów niemieckich ponad najbliższym Krymu portem kaukazkim Anapa (odległość Kercz—Anapa wynosi 90 kilometrów) udowadnia, że ilość portów, z jakich korzysta czarnomorska flota sowiecka maleje niemal z dnia na dzień.

*

Półwysep Kercz, na który wtargnęły obecnie wojska niemieckie w dalszym zwycięskim pochodzie na Krymie, jest płaską monotonną i ubogą w wodę krainą, która jedynie w północno-wschodniej stronie wznosi się pagórkowato do wysokości 177 metrów. W okolicy Kerczu znajduje się kilka małych wulkanów błotnych, które w pewnych okresach czasu wyrzucają zimne szlamy.

Ta smutna i nieurodzajna kraina kryje jednak pod swoją powierzchnią olbrzymie bogactwa. Półwysep Kercz zawiera mianowicie jedne z największych pokładów rudy żelaznej w świecie, znajdujące się jednak dopiero w początkach eksploatacji. Bolszewicy oceniają je na 2.722 miljonów ton. Ponieważ rudy te położone są w olbrzymich pokładach, w bardzo niewielkiej głębokości, wydobywanie ich jest łatwe i nie połączone z wielkiemi kosztami, z drugiej zaś strony zawierają mniej żelaza, niż rudy zagłębia już przez Niemców Krzywegorogu.

Dodać należy, że rudy w Kerczu posiadają 1 proc. zawartości fosforu. Wydobycie z r. 1938 nie wyniosło więcej, jak 852.000 ton produkcji rocznej, a więc znacznie mniej od produkcji w Krzywymrogu. Rudy Kerczu nadają się jednak doskonale do przeróbki hutniczej przy pomocy nowoczesnych metod. Odbywało się to nietylko w samym Kerczu, ale także w Mariupolu i Taganrogu, znajdujących się już w rękach niemieckich. W tych warunkach nie ulega wątpliwości, że półwysep Kercz posiada przed sobą wielką przyszłość.

Co dzień niesie?

LISTOPAD **15** Sobota	Dziś Leopolda Wschód słońca 7.55 Zachód 16.46 * Jutro Edmunda

Sucha

Przekazanie nowej remizy strażackiej w Suchej.

W Suchej odbyło się ostatnio uroczyste przekazanie nowowybudowanej remizy strażackiej przez tamtejsze władze miejscowemu oddziałowi straży pożarnej. Uroczystości miały wspaniały przebieg i zgromadziły liczne rzesze tamtejszego społeczeństwa.

Oddając do użytku nowowybudowaną remizę strażacką, tamtejszy Komisarz Urzędowy i kierownik okręgowy partji Nowara, wskazał na niezwykle fatalny stan, w jakim znajdowały się, z chwilą przejęcia zarządu przez obecne władze na terenie Suchej, instytucje mające za cel walkę z pożarami. Sprzęt straży pożarnej niekompletny, przechowywany był w niezwykle fatalnych warunkach — w zwykłej szopie. — Remizy strażackiej nie było. Nic więc dziwnego, że sprzęt niszczył się, a stan jego był taki, że do użycia zupełnie się nie nadawał.

Z chwilą przejęcia zarządu Suchej przez władze niemieckie natychmiast przystąpiono do uzupełnienia tych braków. Sprzęt uzupełniono, a dawny gruntownie wyremontowano. Obecnie straż w Suchej posiada dwie sikawki motorowe, dwie sikawki ręczne i dwa auta do przewożenia załogi. Materjał wężowy również uzupełniono i znajduje się on w takiej ilości, że można go z powodzeniem użyć w czasie gdyby zaszły nawet wypadki powodzi, czy też w razie pożarów lasów. W remizie strażackiej, którą obecnie oddano do użytku tut. straży, znajduje się dobrze wyposażony warsztat reparacyjny, w którym można uskuteczniać natychmiast wszelkie naprawy i remonty sprzętu. Prócz tego w budynku tym znajdują się pomieszczenia, gdzie odbywają się wykłady dla członków straży, oraz także mieszkanie dozorcy.

W związku z uroczystościami przekazania nowej remizy, odbyły się przed zgromadzonymi efektowne ćwiczenia tamtejszego oddziału straży pożarnej. Ćwiczenia przeprowadzono na drabinach i z wężami, oraz zademonstrowano ratowanie osób z płonącego domu zapomocą lin. W ćwiczeniach tych wziął udział również i tamtejszy oddział sanitarny. Ćwiczenia odbyły się sprawnie i wykazały doskonałe wyszkolenie członków oddziału straży pożarnej w Suchej. Na zakończenie odbył się przemarsz oddziałów wraz ze sprzętem przed Komisarzem Urzędowym na placu przed ratuszem.

Zakończenie sezonu w przemyśle ceglarskim w Zagłębiu Dombrowskiem.

Bendsburg, 15 listopada. **Niezwykle szybki, wprost rekordowy, rozwój Zagłębia Dombrowskiego spowodował ogromne zapotrzebowanie na wszelkiego rodzaju artykuły budowlane, a w pierwszym rzędzie na cegłę.** Powstające zakłady przemysłowe, budowy domów mieszkalnych, rozbudowa miast i osiedli — pochłaniały rokrocznie zawrotne poprostu ilości cegły. Nic więc dziwnego, że w tym czasie, kiedy Zagłębie Dombrowskie się rozbudowywało, obok powstających zakładów przemysłowych, wyrastały jak grzyby po deszczu, jedna za drugą cegielnie. Przybywało ich z roku na rok, coraz więcej i stan ten doprowadził do tego, że **obecnie na naszym terenie mamy potężnie rozbudowany przemysł ceglarski, zatrudniający znaczną ilość robotników.**

Warunki na powstanie i rozbudowę przemysłu ceglarskiego w Zagłębiu Dombrowskiem były niezwykle korzystne. Zapotrzebowanie na cegłę, stale wzrastające, oraz bogate pokłady glinów łupkowych, przyczyniły się do tego, że przemysł ten stale potężniał i rozrósł się do tego stopnia, że możemy już dziś śmiało mówić o nim, jako o jednym z ważniejszych na naszym terenie.

Obecnie dla ceglarstwa nastąpiła nowa era. Wszystkie cegielnie zostały ujęte w jeden zarząd i znajdują się pod kierownictwem Ostdeutsche Baustoffwerke G. m. b. H. z siedzibą zarządu grupy w Bendsburg. Dzięki fachowemu kierownictwu i energji nowych władz wyeliminowano niezdrową konkurencję między poszczególnemi cegielniami, a całym szeregiem inwestycyj, nieraz bardzo znacznych unowocześniono przestarzałe cegielnie, przyczyniając się tem samem do polepszenia produkcji, tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym.

Jedną ze złych stron przemysłu ceglarskiego w Zagłębiu Dombrowskiem jest to, że pracują one niestety tylko sezonowo. Na pracę przez cały rok nie pozwalają tutejsze warunki, oraz brak odpowiednich suszarni. Surowa cegła, po wyjściu z maszyny nie może bowiem należycie wyschnąć — (niema na to miejsca, a na mrozie nie może przebywać, gdyż pęka i przez to samo niszczy się). Sezon zaczyna się normalnie gdzieś pod koniec kwietnia, a kończy właśnie o tym czasie, to jest na początku listopada.

W roku bieżącym było czynnych 10 cegielń. Niektóre z nich są to cegielnie połowe i sposób produkowania w nich cegły nie odbiega wiele od czasów faraonów egipskich, gdy to cegły wypalano jeszcze w piecach polowych. **Większość jednak cegielń jest zmechanizowanych, cegłę wyrabia się maszynowo, a niekiedy nawet uciłanie odbywa się automatycznie i wypalanie cegieł surowych odbywa się w specjalnych piecach, tak zwanych ringowcach Hoffmana.** W przyszłości wszystkie cegielnie mają być zautomatyzowane i w tym celu już zakłada się nawet specjalne maszyny.

Ogólną produkcję tegoroczną trudno jeszcze obliczyć, lecz globalnie można ją podać na około 20 kilka miljonów sztuk cegły surowej.

Inowacją w tegorocznym sezonie ceglarskim w Zagłębiu Dombrowskiem było **zatrudnienie na cegielniach żydów.** Dotychczas na cegielniach byli żydzi, ale niestety tylko jako właściciele, a w bardzo małych i nielicznych wypadkach jako robotnicy. W tym roku, kiedy zatrudniono ich jako prostych robotników, przekonali się sami co to znaczy praca i co to znaczy zarobić uczciwie na chleb. Lekcja ta jaką dostali w tegorocznym sezonie, napewno nie wyszła im na złe.

Osobną pozycję w zagłębiowskim przemyśle ceglarskim zajmuje pozostająca również pod zarządem wspomnianej spółki Ostdeutsche Baustoffwerke **większa klinkiernia w Gródkowie pod Bendsburgiem,** oddział budowy dróg, oraz jedna z największych na terenie Zagłębia Dombrowskiego **kaflarnia w Ilkenau.**

Do produkcji fabryki kafli powrócimy jeszcze innym razem, a na razie poświęcimy jedynie kilka słów klinkierni. Potężna ta fabryka została założona kosztem około 2.500.000 złotych i pod względem wyposażenia w maszyny i pod względem jakości jak i ilości produkcji **jest jedną z pierwszych w całej Europie.** Powstanie swe zawdzięcza ona zapotrzebowaniu materjałów budowlanych o dużej twardości, których na naszym terenie niestety brak. Nie posiadamy bowiem w Zagłębiu Dombrowskiem ani złóż bazaltu ani też granitu. **Wytwarzany klinkier ma właśnie zastąpić te braki i jak wykazały doświadczenia, do tego w zupełności się nadaje.**

Produkowany w Gródkowie klinkier pod każdym względem nie ustępuje ani bazaltom, ani granitom, a nawet pod wieloma względami je przewyższa. Do budowy dróg — gdyż w tym celu jest głównie pomyślany, nadaje się nadzwyczajnie. Wykazały to próby i doświadczenia, o których sami możemy się przekonać obserwując stan, w jakim znajdują się drogi, zbudowane z tego materjału.

Klinkier jest pewnego rodzaju sztucznie wytworzonym kamieniem o charakterze kamieni pochodzenia wulkanicznego. Wytrzymałość jego sięga do 2.600 kg/cm². Nasiąkalność jest niezmaczna i wynosi zaledwie 3%. Jest łatwo wymienny, mało wrażliwy na zmiany atmosferyczne i inne materjały, używane do budowy dróg, jak naprzykład asfalt, przewyższa go pod tym względem, że jest tańszy. Klinkiernia w Gródkowie ze wszystkich zakładów przemysłu ceglarskiego w Zagłębiu Dombrowskiem jest jedyną, która pracuje cały rok bez przerwy. Produkcja jej wynosi około 8 milj. sztuk i ma być jeszcze przez zastosowanie nowych urządzeń zwiększona.

Prócz wspomnianej klinkierni, jak już powiedzieliśmy, przemysł ceglarski zakończył swą tegoroczną pracę. Cegielnie stanęły. Maszyny remontuje się teraz już na przyszły sezon, który rozpocznie się na wiosnę. Na placach stoją tylko jeszcze w kozłach masy czerwonej cegły, poustawiane w symetryczne czworoboki. Dymią także jeszcze kominy pieców. Wypalanie nagromadzonych zapasów cegły surowej trwa nadal, ale i ono się wkrótce skończy i cegielnie zostaną zupełnie unieruchomione, aż znów za kilka miesięcy obudzą się do życia.

Z Sosnowitz i okolicy.

Uważać na przestępców!

Na terenie Zagłębia Dombrowskiego zauważono ostatnio mnożące się liczne kradzieże z włamaniem. Jak zdołano ustalić, sprawcy składają się nietylko z tutejszych elementów przestępczych, ale również bardzo często są to jeńcy bolszewiccy, którzy zmyliwszy czujność władz, zdołali zbiec w czasie transportowania ich do obozów.

Zdołano również ustalić, że w wielu wypadkach jeńcom tym tutejsze społeczeństwo udziela pomocy i ukrywa ich przed władzami. Bardzo często także jeńcy po ucieczce z transportów, ukrywają się w dzień po różnych szopach i stodołach, stojących na uboczu za miastem lub też po wsiach i dopiero wychodzą z nich w nocy i udają się, aby gdzieś dokonać włamania i popełnić kradzieże.

Policja ostrzega przed tego rodzaju przestępcami, a jednocześnie zwraca uwagę społeczeństwu, że w wypadku udzielenie zbiegłym jeńcom pomocy, winni będą pociągnięci do odpowiedzialności i surowo ukarani. Społeczeństwo we własnym interesie powinno współdziałać z władzami, które wydały ostrą i zdecydowaną walkę wszelkiego rodzaju przestępcom i zbrodniarzom. Walka ta musi być doprowadzona do końca i w akcji tej powinniśmy wszyscy wziąć udział.

NIEOSTROŻNA KLIENTKA. W czasie czynienia zakupów w jednym ze sklepów z mięsem, położonym przy Hauptstrasse w Sosnowitz, pewnej klientce skradziono z teczki podręcznej torebkę. Torebka ta zawierała różne dokumenty wystawione na nazwisko Katarzyna Sobota.

OSZUST W ROLI URZĘDNIKA. Do jednego z mieszkań prywatnych, położonych przy Bendsburger Strasse w Sosnowitz wszedł pewien nieznany osobnik i po skonstatowaniu braku starszych osób w mieszkaniu, oznajmił obecnemu chłopczykowi, że jest urzędnikiem, sprawdzającym porządek. W rezultacie tej wizytacji, rzekomy urzędnik zrobił „porządek" z nowemi butami dziecka, których brak zauważyła matka, przybyła w chwilę po wyjściu oszusta. O wypadku zawiadomiono policję.

KRADZIEŻE DROBIU. W czasie jednej z ubiegłych nocy, z komórek położonych przy Ch. Schoenstrasse w Sosnowitz, nieznani sprawcy po dostaniu się do wnętrza skradli 10 kaczek i 2 koguty. W tym samym czasie, na tejże ulicy i w podobnych warunkach skradziono z komórki 6 kur i dwie gęsi, a z komórek położonych przy Hermann Strasse, 9 królików. We wszystkich wypadkach złodzieje niezauważeni przez nikogo, po dokonaniu kradzieży zdołali ujść pod osłoną nocy. Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła energiczne dochodzenia.

KRADZIEŻ PASÓW TRANSMISYJNYCH. Na terenie jednej z hut żelaznych w Sosnowitz, korzystając z nocy, niewykryty dotychczas sprawca skradł dwa pasy transmisyjne skórzane o szerokości 80 do 90 mm., a długości po 10 metrów każdy. Osobom, które przyczyniły się do wykrycia sprawców kradzieży, poszkodowana firma wyznaczyła nagrodę w wysokości 100 Rm. Informacje, które będą traktowane jako ściśle poufne, można zgłaszać do policji kryminalnej w Sosnowitz, Litzmannstrasse 10.

Zombkowitz

UCHWYCONY PRZEZ PAS TRANSMISYJNY. Na terenie jednego z zakładów przemysłowych w Zombkowitz miał miejsce ostatnio wypadek, który tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie skończył się tragicznie dla niejakiego Jana Karwickiego, lat 43. Karwicki zajęty był przy obsłudze maszyny i w pewnym momencie, wskutek własnej nieostrożności, kiedy zbyt blisko podszedł do maszyny, badacej w ruchu, pas transmisyjny uchwycił go za nogę i przyciągnął do koła rozpędowego. Noga uległa złamaniu. Po udzieleniu pierwszej pomocy nieszczęśliwemu na miejscu, przewieziono go na kurację do szpitala św. Barbary w Dombrowie.

Z Dombrowy

PODCZAS PASZENIA KROWY ZŁAMAŁA NOGĘ. W niezwykłych okolicznościach uległa wypadkowi złamania nogi niejaka Magiera Antonina, lat 47. Nieszczęśliwa pasła krowę, trzymając ją na linie i w pewnym momencie, gdy krowa mocniej szarpnęła, wpadła ona do przydrożnego rowu. Wskutek upadku M. uczuła potężny ból lewej nogi, a po przewiezieniu jej do szpitala w Dombrowie okazało się, że uległa ona złamaniu.

Pierścień — ozdoba i symbol.

Kraków, w listopadzie.

Niema bodaj takiego drobiazgu, któryby większą odegrał w dziejach kultury ludzkiej rolę, jak pierścionek. Ten kawałek metalu, złota, srebra czy nawet żelaza, łączy się od czasów przedhistorycznych z różnemi obrzędami, z różnemi zjawiskami w życiu narodów, uważany jest za symbol honoru, władzy, za widomy znak połączenia losów dwojga ludzi. Z tych też względów znalazł pierścień wielu historyków, a nawet liczni artyści i złotnicy wsławili się, tworząc nowe mody pierścienia i rysując nowe jego postacie.

Skąd wzięła się nazwa pierścienia? Pochodzi ona od słowa słowiańskiego „perst", znaczącego tyle, co palec. **U Serbów słowo to brzmi perczeń lub perszczeń**, u innych narodów słowiańskich brzmi ono podobnie. Jeżeli chodzi o Rzymian, to istniało u nich bardzo wiele określeń na to: anulus, circulus (czyli kółko), digitalius (czyli rzecz noszona na palcu wskazującym), vinculus (czyli okowa) i inne. U Greków zwano pierścionek **„daktilion"** czyli rzecz noszona na palcu.

Musimy wspomnieć jeszcze o jednej nazwie, która, jak się okaże, ma ciekawą historję, łączącą się z dziejami pierścienia: **ungulus**. Nazwa ta powstała od słowa „ungnere", tj. nacierać maściami, jak się bowiem okazuje, pierścienie wkładano na palce u niektórych ludów np. Egipcjan z odpowiednim ceremonjałem po namaszczeniu palca pachnidłami.

Kapłani egipscy wkładali na palec pierścień w świątyni,

w przepisane dnie i jako symbol objęcia pewnej władzy duchowej nad ludem. Ale jest również inne wytłumaczenie tej nazwy: twierdzą niektórzy historycy, że pierścienie w dawnym Egipcie posiadały nieraz rodzaj szczelin, w które wkładano truciznę. Gdy taki pierścień noszony był na palcu, trucizna wydostawała się z niego i oddziaływała na żyłę, znajdującą się, według wierzeń egipskich, na tym palcu, przyprawiając właściciela **obrączki o śmierć**. Wrócimy zresztą jeszcze do tego rodzaju pierścienia trującego, gdyż zyskał on sobie w późniejszych wiekach wielką „popularność" wśród narodów europejskich. Dodamy tylko, że

słynny mówca Demostenes posiadał taki pierścień trujący,

a Napoleon I zawsze nosił przy sobie obrączkę, zawierającą truciznę i twierdził, że pierwsza klęska, jaka go spotka, spowoduje go do zażycia trucizny.

Niewiadomo oczywiście, kiedy ludzie zaczęli nosić pierścienie, gdyż z czasów tych nie posiadamy żadnych pomników pisanych lub rzeźbionych. Jedni twierdzą, że **pierścienie stały się modne w czasie wojny trojańskiej**, inni, że pierwszym, który nosił go, był król lidyjski Gyges, mogąc się przy jego pomocy uczynić niewidocznym. Wszystko są to tylko podania, co do których nie mamy dowodów wiarogodności.

Najstarszym może dowodem istnienia pierścienia są opowieści Starego Testamentu,

w którym nieraz wspomina się o darowywaniu tego symbolu. Jeden z historyków rzymskich wspomina, że gdy w starożytnym Rzymie obdarowywano niewolnika wolnością, otrzymywał pierścień żelazny, natomiast gdy otrzymywał stopień rycerski — złoty. Ciekawem jest, że u starożytnych żydów osoby opętane były leczone przy pomocy pierścieni. Gdy więc człowiek cierpiał na opętanie złym duchem — wiemy, że takich było wielu, bo wspomina o tem nieraz Stary Testament — wkładano mu pierścień do nosa, przyczem zawierał on jakiś symbol, np. trawę, korzonek lub inne drobiazgi wskazane przez Salomona. **Po wyjęciu tego pierścienia z nosa chory ozdrowiał**, a wtedy trzeba było jeszcze wykonać jakieś zaklęcia i powracał zupełnie do zdrowia. Pozostałością tego starożytnego przesądu, praktykowanego u żydów, jest zapewne **zwyczaj cygański**, ale również występujący u Egipcjan i innych ludów Wschodu, noszenia w nosie pierścienia. Ten sam zwyczaj istnieje u murzynów różnych szczepów, a u innych narodów wkłada się pierścienie w nozdrza zwierząt, np. świętych krów w Indjach itd.

Bardzo wcześnie stał się pierścień symbolem małżeństwa.

Podobno jest on również symbolem wieczności, przyczem daje się do poznania, że małżeństwo powinno trwać wiecznie. Z tych to starożytnych czasów dochował się po dziś dzień pamiątkowy pierścień, którym obdarowana została Panna Marja, matka Zbawiciela przez narzeczonego św. Józefa. **Obecnie pierścień ten znajduje się we Włoszech, w Perugji.**

Bardzo wcześnie ozdabiano pierścienie różnemi napisami, symbolami, robiono je ze złota i innych szlachetnych metali. Jeżeli chodzi nam o zwyczaje rzymskie, to narzeczony posyłał swej narzeczonej pierścień, ona zaś odwzajemniała się, posyłając trzy asy, t. j. trzy monety, z których jedną będąc jeszcze panną nosiła w ręce, drugą na nodze, trzecią zaś w sakiewce. Ceremonjał polegał na tem, że jedną monetę dawała narzeczonemu na znak, że go sobie kupuje, drugą rzucała w ogień, jako ofiarę dla bogów domowych, tj. Larów. Ciekawe były również inne zwyczaje ślubne u Rzymian: oto należało do nich umieszczenie ognia i wody na progu domu panny młodej, tych dwóch żywiołów, z których wedle ówczesnych pojęć składało się życie.

Bardzo wcześnie, zdaje się, stał się pierścień **symbolem znaczenia i wogóle władzy**. Jeden z historyków rzymskich pisze, że każdy żołnierz rzymski, odbywszy jakąś kampanję otrzymywał pierścień od swego wodza na znak, że dobrze walczył.

Pierścień stał się znakiem szlachectwa i stanu rycerskiego.

Jak noszono pierścienie w starożytności? pytanie to trudne do rozstrzygnięcia, gdyż posiadamy mało o tem wiadomości, a następnie pierścionki zjawiają się rzadko na rzeźbach starożytnych. Z zachowanych jednak danych okazuje się, że **noszono pierścienie u Rzymian przedewszystkiem na lewej ręce, na prawej zaś nosili je tylko ludzie uczeni.** U Greków zwał się pierścień noszony na małym palcu „achabes". Ani Grecy ani Rzymianie nie nosili go nigdy na palcu środkowym. Powodem tego było złe wyobrażenie o tym palcu, łączące się z pojęciem wstydu. Zwano przecież ten palec „impudicus" czyli sprośny.

Z pierścieniem łączyły się w starożytności i wiekach średnich **liczne symboliczne obrzędy i zwyczaje**, które dzisiaj mogą nas dziwić swoją oryginalnością, wtedy jednak były ogólnie znane. Do najbardziej frapujących należy bezwątpienia **zaślubianie morza przez dożów weneckich**. W wspaniałej gondoli wysłanej aksamitami i złotogłowiem, wyjeżdżał doża w otoczeniu licznych innych łodzi z dostojnikami państwa na morze i wygłaszając pewną formułę,

rzucał pierścień do morza na znak, że rzeczpospolita wenecka na wieczne czasy połączona jest z morzem,

z którego czerpała swoje bogactwo. Podobny zwyczaj istniał we Florencji i Pistoi: tam każdy nowonaznaczony arcybiskup udawał się z procesją do klasztoru żeńskiego i dawał przełożonej swój pierścień, ona zaś posyłała mu łóżko, ozdobnie zasłane! Był to zwyczaj, mający zapewne jakieś historyczne wytłumaczenie, ale jest dla nas dziś niezrozumiałe.

W miarę rozwoju sztuk pięknych i techniki rzeźbiarskiej coraz to nowe rodzaje pierścieni pojawiają się w starożytnym świecie. Pierścienie stają się nietylko ozdobą, ale, jak się już powiedziało, symbolem i to właśnie przeznaczenie pierścienia sprowadziło na jego powierzchnię różne rzeźby, grawirunki, różne znaki itd. Świat starożytny upatrywał, zgodnie zresztą z swojemi wierzeniami religijnemi, w wielu rzeczach symbole: każdy ptak, każde nieomal zwierzę i wiele innych jeszcze istot żywych i martwych było poświęconych bogom czy też znamionowało pewne zalety czy wady człowieka.

Przedewszystkiem jednak powiedzmy, z jakiego materjału sporządzano tę ozdobę ręki ludzkiej: otóż przeważało złoto i żelazo, w późniejszych czasach również srebro, nieraz kość słoniowa.

W Chinach dalekich robiono pierścienie z fajansu lub porcelany

u ludów dzikich nieraz z kości zwierząt. W Indjach i krajach Wschodu z t. zw. jadu, będącego rodzajem półszlachetnego kamienia, w różnych zresztą kolorach. Najpiękniejsze pierścienie wyrabiano u Greków i były na nich nieraz cudowne rzeźby. W Rzymie za czasów cezara Klaudjusza nie wprawiano w pierścienie kamieni, lecz robiono je prosto, okrągło, później najczęściej używano kamieni jak onyks, agat, Sarde. **Był rodzaj pierścienia, posiadający t. zw. „główkę", na której rzeźbiono różne znaki, postacie** itd. Takie pierścienie jednak nosili w cesarstwie rzymskiem tylko dostojnicy, cesarze, wodzowie itd.

Najdawniejsze rycia obejmowały na pierścieniach **różne monogramy i litery**. Scypion Afrykański, słynny wódz rzymski nosił pierścień z agatem, królowie Egiptu zaś mieli sfinksa, cesarz Galba nosił pierścień z psem wyrzeźbionym jako symbolem wierności, Sulla zaś z postacią Jugurty, Darjusz, król Lakedemonu nosił z wyrzeźbionym orłem, trzymającym w swych szponach węża, Pliniusz, prokonsul rzymski dla Bitynji, posiadał **pierścień z wyrzeźbionym wozem**, zwolennicy filozofji Epikura używali kamieni z wyobrażeniem różnych bogów, a nawet swych kochanek, a syn Scypiona Afrykańskiego kazał sobie wyrzeźbić głowę swego ojca na kamieniu. Wśród innych wybitnych postaci ówczesnych należy wspomnieć jeszcze Lukullusa, słynnego smakosza, ale pozatem rzymskiego męża stanu i prokonsula, który nosił na pierścieniu postać króla egipskiego Ptolomeusza, Pompejusz, słynny rywal Juljusza Cezara miał lwa z piką, Mecenas, słynny opiekun artystów, żabę, cesarz August sfinksa. Ten pierścień sporządził dla cesarza słynny rytownik i jubiler ówczesny Dioskorides. **Neron nosił pierścień z wyobrażeniem Marsji i Apollina**, cesarz Galba z wizerunkiem psiej głowy. Pierścienie były nieraz pomyślane bardzo oryginalnie, np. obrączka Rodiansa zrobiona była w kształcie róży.

Nie na tem jednak tylko kończyła się rola pierścienia w starożytności: służył on również do celów czarodziejskich i w tej dziedzinie grał niebylejaką rolę.

Pierścienie oddziaływały według wierzeń starożytnych ludów na człowieka,

gdyż w czasie, jak je sporządzano, spływało na nie światło z gwiazd: była to więc **wiara podobna do astrologji**, wierzącej w wpływ gwiazd na życie człowieka. Wierzono też, że kamienie umieszczone w pierścionku wpływają na ludzi, również jak trawy czy kwiaty, których części w pierścieniach umieszczano. Św. Tomasz z Akwinu mówi, że kamienie i trawy miewają niekiedy nadnaturalną siłę, na ten też temat pisało wielu autorów, m. in. Nidaeus, Albertus Magnus i inni. Arystoteles pisze o tyranie Execestusie, który miał dwa zaczarowane pierścienie, z których dźwięku zgadywał przyszłość. Znano też wtedy pierścienie, leczące zwłaszcza od ukąszenia żmij.

W Samotracji leczono różne choroby przy pomocy pierścieni.

Obrączka zrobiona z zęba konia morskiego leczyła hemoroidy, z kości hipopotama leczyła spazmy, jak to np. działo się w Egipcie. Pierścień z ziemi Samy leczył od ukąszenia wężów. Doktor Trallianus radził swoim pacjentom, aby nosili pierścienie z wyobrażeniem Herkulesa, leżącego rakonak albo rysunek lwa zabitego, a kobietom ciężarnym, aby nosiły pierścienie z kości słoniowej. Niektórzy przypisywali jaspisowi, używanemu nieraz w pierścieniach, siłę uzdrawiającą. Kamień ten miał oczyszczać wzrok ludzki, odpędzać widma, usuwać z głowy wszelkiego rodzaju przykre myśli i t. d. — **Agat działał dobrze na wzrok**, korale miały chronić od pomieszania zmysłów, onyks hamował gniew ludzki. Noszono pierścienie przeciwko epilepsji itd.

Należy jeszcze wspomnieć, że **pierścienie herbowe grały dużą rolę w średniowieczu**, jako rodzaj dowodów osobistych, glejtów i posyłane bywały jako dowód, że wysłannik naprawdę był mężem zaufania swego mandatarjusza. Tak przeszedł pierścień, będący dzisiaj tylko ozdobą ręki, liczne koleje, różne przemiany, odegrał w dziejach kultury ludzkiej dużą rolę, stając się ciekawym i bardzo charakterystycznym drobiazgiem codziennego użytku.

K. Ł.

Zwierzęta wierzchowe i pociągowe.

Różne narody używają do jazdy wierzchem różnych zwierząt, zależnie od warunków naturalnych. W krajach północnych, a więc w Finlandji, na Syberji i t. p., mieszkańcy jeżdżą **na renach.** Zwierzęta te nie mogą coprawda dźwigać wielkich ciężarów, natomiast zdolne są do szybkiego biegu po tundrach. W Azji i Afryce używają pod wierzch **wołów z garbem, zwanych zebu.** W Indjach używa się ich do paradnych zaprzęgów. Są one bardzo wytrwałe i mogą dźwigać na swym grzbiecie jeźdźca przez 15 godzin zrzędu.

Ważną rolę, jako zwierzę wierzchowe i juczne odgrywa **wielbłąd.** Istnieją dwa gatunki wielbłąda: afrykański dromedar jednogarbny oraz środkowo-azjatycki wielbłąd dwugarbny. Ten ostatni jest bardzo pospolitym i w południowej Rosji. Dromader zalicza się do zwierząt bardzo wytrwałych. Może on kłusować w ciągu 10 godzin bez przerwy, przyczem przebywa w jednej godzinie ponad milę drogi. Bez pomocy wielbłąda byłoby niemożliwem przedostanie się przez pustynię słusznie też nazwano go „okrętem pustyni".

W Andach, górach południowo-amerykańskich, które wznoszą się do 4.000 m ponad poziom morza, żyją **lamy,** które dla tamtejszych mieszkańców odgrywają tę samą rolę, co renifery dla mieszkańców północy, a wielbłądy dla mieszkańców pustyni. Mleko i mięso lamy służy za pokarm, skóry na okrycie, wełny na tkaninę. Ponadto jedynie dzięki tym zwierzętom można przewozić towary przez skaliste grzbiety Andów. Lama nie udźwignie coprawda więcej ponad sto kilogramów, oddaje jednak nieocenione usługi, gdy chodzi o przedostanie się przez urwiste skały, na których kopyto osła lub muła nie znalazłoby należytego oparcia.

Do dobrych zwierząt jucznych pociągowych i wierzchowych jest zaliczany **osioł.** W Hiszpanji, Turcji, Egipcie i Arabji okazuje się on zwierzęciem wprost niezastąpionem. Bardzo ładne osły, o siwej barwie, można zaobserwować w Andaluzji.

W południowej Afryce spotykamy się z oryginalnym gatunkiem konia, a mianowicie **zebrą.** Przez długi okres czasu uważano, że zebra nie da się oswoić. W ostatnich jednak czasach, człowiek zdołał i te zwierzęta oswoić i wykorzystać dla swoich potrzeb. We wschodniej Afryce istnieją nawet już specjalne hodowle tych zwierząt.

Za oryginalnego wierzchowca może uchodzić **struś.** Przebywa on rozległe pustynie w tak szybkim biegu, że nawet rączy koń nie może go doścignąć. Kroki jego następują po sobie z tak błyskawiczną szybkością, że w pewnych momentach wydaje się, jakby kompletnie nie dotykał ziemi.

Pewien amerykański farmer zaprzęga do małych wózków **świnie,** które wcale sprawnie spełniają obowiązki pociągowców. Hodowcy **aligatorów** przyzwyczajają także i te zwierzęta do posłusznego chodzenia w zaprzęgu.

Największem i może najpożyteczniejszem zarazem ze zwierząt jucznych i pociągowych jest **słoń.** Ten olbrzym świata zwierzęcego od tysięcy lat znajduje się w służbie człowieka i służy mu wiernie.

Jeżeli chodzi o nasz kraj, to rolę zwierzęcia pociągowego i wierzchowego spełnia prawieże wyłącznie **koń.** Tu i ówdzie można spotkać, w wyjątkowych wypadkach, **muła** czy **osła,** a w pewnych okolicach używa się **wołów,** przeważnie do pracy na roli lub przewożenia towarów. Nikomu natomiast nie przyszłoby u nas na myśl używać wołów jako zwierząt wierzchowych. Są jednak kraje, w innych częściach świata, w których wół jest używany pod wierzch i uchodzi nawet za lepszego wierzchowca niż koń.

Bendsburg

Nowe znaki orjentacyjne w Bendsburg.

Ostatnio zarząd miejski w Bendsburg umieścił na wszystkich ulicach w widocznych miejscach nowe tabliczki z nazwami ulic, a stare, prowizoryczne usunął. Nowe tabliczki są znacznie mniejsze od poprzednich, ale efektowniejsze, a białe litery pisane na niebieskiem tle są bardzo widoczne.

Także na ulicach założono nowe znaki orjentacyjne, które informują, gdzie znajduje się postój pojazdów, wysokość wiaduktów kolejowych, szkoły itp. Założenie tablic orjentacyjnych ma na celu zwiększenie bezpieczeństwa ruchu na ulicach miasta.

NIELEGALNY HANDEL WŚRÓD ŻYDÓW. Policja drogowa zwróciła uwagę na kilkunastoletnią dziewczynkę, pochodzenia żydowskiego, która na jej widok okazywała wielki niepokój. Zachowanie to wzbudziło w policji podejrzenie, wobec czego dziewczynę zatrzymano.

Po zaglądnięciu do ukrywanej torby okazało się, że znajduje się w niej 5 kg cukru, który jak ustalono, pochodził z nielegalnego źródła zakupu. Na zadawane pytania zatrzymana żydówka nie mogła udzielić odpowiedzi, gdzie nabyła towar, przeto cukier uległ konfiskacie, a po zanotowaniu nazwiska nieletniej paskarki, sporządzono na nią doniesienie.

PORAŻONA PRĄDEM. Zatrudniona jako konduktorka w tramwajach, niejaka H. uległa podczas pracy wskutek własnej nieostrożności porażeniu prądem. Nieostrożną konduktorkę w stanie niezagrażającym życiu umieszczono w szpitalu w Bendsburg.

PRZYKRY KONIEC ZABAWY. Do szpitala powiatowego w Bendsburg przywieziono na operację pewnego 12-letniego chłopca. — Lekarz dyżurny po zbadaniu stwierdził u nieszczęśliwego złamanie obojczyka. Jak się okazało, chłopiec podczas zabawy z rówieśnikami w pewnej chwili potknąwszy się upadł tak fatalnie, że złamał kość.

POTRĄCONA PRZEZ SAMOCHÓD. — Przy zbiegu Hallen- i Marktstrasse w Bendsburg została potrącona przez samochód ciężarowy mieszkanka tegoż miasta, niejaka Natalja Gryzma. Gryzma, nie zważając na ostrzegawcze sygnały kierowcy — usiłowała przebiec jezdnię, co omal nie skończyło się tragicznie, gdyby nie przytomność kierowcy, który w porę zahamował. Prędka niewiasta doznała jedynie kontuzji kolana.

Oppeln

WŁAMANIE DO SKŁADU. Po wybiciu szyby wystawowej jednego ze składów konfekcyjnych przy Hindenburg Strasse w Oppeln, dostali się do wnętrza nieznani złodzieje, skąd skradli 2 płaszcze męskie i 5 ubrań sportowych. Ostrzega się przed kupnem skradzionych rzeczy, a ktokolwiek mógłby udzielić informacji o sprawcach włamania, proszony jest o składanie ich do tamtejszej policji kryminalnej lub do najbliższego posterunku policji.

WESOŁY KĄCIK.

Salomonowy wyrok.

Do pewnego wójta przychodzi dwu parobków, a jeden z nich powiada:

— Panie wójcie, przynosimy tu obaj koźlą skórę, żeby pan rozsądził, komu się ona należy, bo nie możemy się zgodzić.

— Rozsądzę was — rzekł wójt — ale przyjdźcie za 14 dni, a skórę zostawcie.

Skoro minęło 14 dni, parobcy ponownie przybyli do wójta, a ten powiada:

— To zdradliwa rzecz was rozsądzić, bo jak skórę przysądzę Janowi, obrażę Piotra; a jak Piotrowi, obrażę Jana. Dlatego, żeby między wami nie robić niezgody, dałem sobie z tej skóry uszyć spodnie a wy idźcie do domu.

Pewny siebie.

Dwóch opryszków przechodzi obok dawnej szubienicy.

— Cobyś powiedział — odzywa się jeden do drugiego — gdyby ta szubienica była przeznaczona dla jednego z nas

— A cóż! — odpowiada drugi — poszedłbym dalej samotnie, bo tybyś napewno wisiał.

Naczelny redaktor: L. K. Retscher. Redaktor odpow.: G. Aurel Machura. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a, Postschliessfach 199, Telefon: 625-78. Administracja: Ernst Koblow, Sosnowitz O/S., Hauptstrasse 15, telefon 624-63. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr. 14, tel. 624-63; Bendsburg, Kattowitzer Strasse 18, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr. 2; Warthenau, Adolf-Hitler-Str. 3, tel. 105.